

Orientalnej zabawy radość oraz wdzięk

● Otwierające wyobrażnię „Miraże...” we wrocławskich Lalkach

Recenzja

Małgorzata Matuszewska

malgorzata.matuszewska@gazeta.wroc.pl

Pełne barw, świetnej muzyki i zawirowań akcji „Miraże. Baśnie Ludów Wschodu” na pewno spodobać się dzieciom. Ale nie jestem pewna, czy najmłodszy rozumieją nieco zagmatwaną akcję.

Osią wielowątkowego przedstawienia jest opowieść o królewnej Budur (Agata Kucińska pokazuje królewski wachlarz swoich możliwości aktorskich) i królewicza Kamara (Grzegorz Mazoń jest znakomity nie tylko w tej roli, bo ma ich kilka). Akcja toczy się w Iramie, Mieście Kolumn, barwnym i zachwycającym. Budur i Kamar nigdy w życiu nie związałyby się miłosnymi więzami z nikim, ale miłość im się przyśniła i ta wyśniona miłość wymaga spełnienia. W połączeniu zakochanych przeszkadza Mag (zabawny Radosław Kasiukiewicz), chcący poślubić Budur, z którą nie może poradzić sobie ojciec dziewczyny (Tomasz Maśląkow-



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

► Bardzo gorące i zabawne „Miraże. Baśnie Ludów Wschodu” na pierwszym planie Marta Kwiek, Agata Kucińska i Helena Sujecka

ski rządzi żelazną ręką). To jednak tylko jedna z wielu historii - miejskich i pustynnych, jak określili je twórcy przedstawienia. Jedną z najlepszych scen w spektaklu jest ta ze zwierzętami: Lwicą (znów Agata Kucińska), Kaczką (Marta Kwiek), Oślicą, Wielbłądzicą (Helena Sujecka). Aktorzy w wielkich i bardzo pięknych maskach zwierząt snują opowieść o strachu przed człowiekiem. Czy postano-

wią zrobić mu krzywdę? Nie chcę zdradzać szczegółów, bo są one warte poznania samemu. Chyba większości widzów Wrocławskiego Teatru Lalek nieznaną świat orientu przybliży pełna ekspresji scena bazaru, na którym Złodziej (znów Radosław Kasiukiewicz) kradnie torbę z rzeczami i jest ścigany. A na bazarze króluje „proooooomocja!”

Iram jest miastem bałaganiar-skim, kolorowym i czasem, nie-

stety, niezrozumiałym (mimo wysiłków aktorów). Egzotykę podkreśla grana na żywo muzyka Joanny Halszki Sokołowskiej, która w spektaklu znalazła swoje własne, dostrzegalne miejsce.

Nie wiem, czy - jak chciał przed premierą Jakub Krofta, dyrektor artystyczny Teatru Lalek - „Miraże...” oswoiły choć trochę widzów z nieznaną kulturą rodem z baśni z tysiąca i jednej nocy. Mnie po premierze zostało uczucie niedosytu, choć bawiłam się znakomicie. Bardzo inteligentny, skrzący się dowcipami i błyskami świetnej zabawy tekst Szczepana Orłowskiego został opakowany w bardzo ładną scenografię, ze znakomitą muzyką i świetnymi kreacjami aktorskimi. Wszyscy aktorzy byli świetni. Po spektaklu dzieci zostały zaproszone na warsztaty, na których tworzyły swoje własne światy. Ale zabrakło teatralnego domknięcia nieco zawieszanej w próżni całości. ●●@

Szczepan Orłowski, *Miraże. Baśnie Ludów Wschodu*, reż. Ewelina Marciniak, premiera 12 września we Wrocławskim Teatrze Lalek.